

Areal upraw GMO na świecie rośnie, w Europie spadł o 11%

GMO POWRACA, ALE POZIOMKI ZOSTAWCIE W LASACH

Krystyna Forowicz

GMO

Rozwój inżynierii genetycznej na świecie i komercjalizacja jej produktów posuwają się naprzód szybciej niż kiedykolwiek. Ani prawo UE, ani polityka rządów krajów członkowskich nie nadążają za postępem w tych dziedzinach.

W grudniu – o czym donosiła PAP – z ministrem rolnictwa **Markiem Sawickim** spotkali się ambasadorowie Argentyny, Brazylii, Kanady i USA – krajów będących znaczącymi producentami żywności i pasz GMO. Dyplomaci zwrócili uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze – problemy handlowe, wynikające z braku synchronizacji w zatwierdzaniu nowych odmian GMO pomiędzy ich krajami a UE. Po drugie – wyrazili oczekiwanie, że podejmowane przez UE decyzje dotyczące progu zawartości śladowych odmian GMO niezatwierdzonych w UE zostaną podjęte nie tylko w stosunku do pasz, ale również do żywności.

W lutym w Brukseli głosowanie

UE gotowa jest przystać na dopuszczenie nikłej obecności (0,1%) materiału genetycznie zmodyfikowanego w żywności importowanej, nie tylko w paszach. Stosowanie ich tylko do pasz jest nie do utrzymania, bo dostaw zboża nie można podzielić na pasze i żywność. Łańcuch żywnościowy i paszowy stanowią jedną całość i są całkowicie ze sobą powiązane – argumentują brukselscy urzędnicy. Greenpeace odpowiada: – Jest to trick, który umożliwi wprowadzenie upraw na szeroką skalę w Europie.

Organizacje rolnicze w Polsce mówią wprost: przy takim prawie można się spodziewać, że nawet jeśli w naszym kraju zostanie wprowadzony zakaz upraw GMO, to nasi sąsiedzi np. Czesi, będą uprawiać i eksportować do nas tańsze produkty GMO. Bowiem

zgodnie z propozycjami Brukseli rządy krajów członkowskich będą mogły zakazać uprawy, ale importu i handlu już nie. Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych **Wiktor Szmulewicz** uprzedza:

– Jeżeli w innych krajach uprawy GMO będą dopuszczane, wokół wszyscy będą siać, a my nie będziemy siać, na nasz rynek trafi wszystko bez żadnej kontroli.

Organizmy zmodyfikowane genetycznie (inaczej GMO lub organizmy transgeniczne) to rośliny, zwierzęta i drobnoustroje, których geny zostały celowo zmienione przez człowieka. Tworzeniem tak zmodyfikowanych organizmów zajmuje się dziedzina nazywana inżynierią genetyczną.

W Brukseli zaplanowano w połowie lutego głosowanie na temat żywności z GMO. W Polsce natomiast Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozpoczęła rozpatrywanie sprawozdania podkomisji nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy – Prawo o organizmach genetycznie zmodyfikowanych. Prace nad rządowym projektem ustawy o GMO trwają w Sejmie już ponad rok. W grudniu 2009 r. odbyło się pierwsze czytanie tego projektu. W lutym 2010 r. projekt skierowano do podkomisji. Omawiano go podczas 12 spotkań.

Czeka nas kulinarna rewolucja

GMO stało się faktem. Naukowcom udają się niezwykle rzeczy. „Nature Genetics” podaje, iż międzynarodowy zespół badaczy zsekwencjonował

genom poziomki. Naukowcy chcą uzyskać owoce o bogatszym aromacie, smaku, odporniejsze na chłody i choroby, dzięki czemu – co podkreślono – będą wymagały mniejszej ilości oprysków. Planują też udoskonalenie truskawek, drzew owocowych, w tym jabłoni, gruszy, wiśni i migdałów. Wszystkie one, wraz z poziomką, należą do rodziny Rosaceae.

Przysłowiowym kijem w mrowisko na skalę międzynarodową okazał się genetycznie modyfikowany ziemniak Amfora firmy BASF, któremu wszczepiono gen oporności na antybiotyki. Wbrew negatywnej opinii EMEA (Europejskiej Agencji Medycznej) oraz Światowej Organizacji Zdrowia, Komisja Europejska zalegalizowała jego produkcję. Trzy państwa: Luksemburg, Węgry i Austria zaskarżyły decyzję KE do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. W opinii przedstawicieli tych krajów, w procesie autoryzacji złamano zasadę przezorności oraz artykuł 4(2) dyrektywy 2001/18/EC mówiący o obowiązku wycofania GMO wykazujących cechy oporności na antybiotyki, w tym przypadku niektóre antybiotyki niezbędne w walce z gruzlicą. EMEA i WHO w swoich raportach wskazały, iż niebezpieczny byłby transfer tego genu do ludzi i środowiska.

Polscy naukowcy też mają sukcesy. Pod egidą prof. **Zofii Szweykowskiej-Kulińskiej** z Instytutu Biologii Molekularnej i Biotechnologii z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wyhodowali odmianę ziemniaka, który jest odporny na suszę.

– *Unieczynniliśmy pewne geny, które tolerują zmniejszenie zapotrzebowania na wodę. Te badania mogą też pójść w kierunku zmian w innych roślinach z rodziny kapustnych, takich jak rzepak czy gorczyca. Prawdopodobieństwo sprawdzenia się tej cechy jest bardzo wysokie* – informuje prof. Szweykowska-Kulińska.

Międzynarodowi negocjatorzy porozumeli się w sprawie protokołu dotyczącego odpowiedzialności oraz zadośćuczynienia za zniszczenie bioróżnorodności spowodowane organizmami GMO.

Do podpisania umowy doszło w październiku ub.r. na piątym spotkaniu stron dot. Protokołu z Kartagenu nt. Biobezpieczeństwa (CPB) w Nagoi w Japonii, które stanowiło zakończenie 6-letnich negocjacji. Ostatnie dni negocjowano definicję produktów otrzymanych z „żywych” GMO. Uzgodniono, że importerzy będą odpowiedzialni za skutki spowodowane przetworzonym materiałem LMO (living modified organism). Protokół będzie otwarty do podpisów pomiędzy 7 marca 2011 a 6 marca 2012 i wejdzie w życie 90 dni po jego ratyfikacji.

Czy czeka nas kulinarna rewolucja? Bo trwają prace nad stworzeniem sztucznego mięsa – jak podał niedawno Reuters. Wystarczy pobrać kilka komórek od zwierzęcia, aby sztucznie stworzyć kawałek mięsa. Tak właśnie uczynili amerykańscy naukowcy. Pobrali komórki macierzyste indyków i wyhodowali z nich mięśnie szkieletowe. Teraz chcą dodać jeszcze tkankę tłuszczową i naczynia krwionośne. Dzięki temu będzie można, ich zdaniem, wyprodukować soczyste steki. Miałyby one smakować jak... indyk z zagrody, i będą znacznie tańsze niż tradycyjne kotlety. Z Holandii natomiast nadeszła wiadomość o wyhodowaniu wieprzowiny.

– *W ciągu 5 lat z laboratorium może trafić na półki sklepowe* – ufa prof. **Mark Post** z Eindhoven University.

Do obiadowego menu może zabraknąć francuskiego wina. Otóż krzewy zmodyfikowanych genetycznie winorośli uprawiane w rządowym ośrodku badawczym – w Narodowym Instytucie Badań Agronomicznych w Colmar na wschodzie Francji uległy de-

strukcji w sierpniu ub.r. wskutek ataku zapewne smakoszy wina, tyle że produkowanego „czystymi” metodami, w technologii slow. We Francji często dochodzi do niszczenia upraw roślin zmodyfikowanych genetycznie przez przeciwników GMO.

Ekologom udało się przystopować uprawy genetycznie modyfikowanych buraków cukrowych opracowanych przez Monsanto Co. odpornych na działanie środka chwastobójczego Roundup. Wskutek ich interwencji wprowadzono zakaz uprawy buraków, ale nie obejmuje on upraw już zasianych lub zebranych. To tylko niektóre ze „smacznych” ciekawostek ostatnich miesięcy.

Europa nie nadąża

Międzynarodowy Instytut Propagowania Upraw Biotechnologicznych – ISAAA podał, iż powierzchnia upraw i liczba rolników uprawiających rośliny transgeniczne wzrosła o 7% w skali świata w stosunku do roku poprzedniego. W 25 krajach 14 milionów rolników uprawia rośliny genetycznie zmodyfikowane na powierzchni 134 milionów hektarów. Po raz pierwszy soja genetycznie zmodyfikowana zajmuje powierzchnię przekraczającą trzy czwarte światowej powierzchni uprawy soi wynoszącej 90 mln ha, bawełna genetycznie zmodyfikowana prawie połowę z 33 mln ha, kukurydza transgeniczna prawie jedną czwartą ze światowej uprawy kukurydzy stanowiącej 158 mln ha, a rzepak genetycznie zmodyfikowany 1/5 z 31 mln ha na świecie. 90% rolników uprawiających rośliny genetycznie zmodyfikowane stanowią rolnicy z małych i niezamożnych regionów z krajów rozwijających się. Powierzchnia upraw transgenicznej bawełny w Burkina Faso wzrosła z 8500 hektarów do obecnie 115 000 hektarów.

W Europie areal upraw GMO spadł o 11% – podaje ISAAA w dorocznym raporcie zatytułowanym: Global Status of Commercialized Biotech/GM Crops. Powodem tego jest głównie wprowadzenie zakazu upraw genetycznie modyfikowanej kukurydzy MON 810 na terenie Niemiec i Włoch. W chwili obecnej już 6 krajów unijnych zakazało upraw tej kukurydzy, a kolejne (np. Irlandia) przygotowują się do jego wprowadzenia. Na terenie Czech powierzch-

nia upraw spadła o ponad 22%, zaś na Słowacji i w Rumunii o ok. 50%. Nawet w Hiszpanii, europejski potentat w hodowli zmodyfikowanej kukurydzy, zmniejszyła swoje uprawy o 5%.

Europa ma coraz większe problemy z GMO. Powodem tego są z jednej strony rosnące ceny nasion GMO oraz wyższe koszty uprawy zmodyfikowanych genetycznie roślin ze względu na konieczność odseparowania od siebie produktów tradycyjnych i transgenicznych w procesie ich dalszego przetwarzania. Z drugiej strony – brak akceptacji dla produktów z GMO wśród europejskich konsumentów.

We wrześniu 2010 r. milion obywateli Unii podpisało petycję wzywającą do moratorium na uprawę roślin GMO w Unii, do czasu kiedy naukowe i etyczne kwestie ich uprawy zostaną rozwiązane (podpisy zbierały organizacje pozarządowe).

W Unii Europejskiej uprawia się około 100 tysięcy hektarów transgenicznej kukurydzy MON 810. W obu Amerykach taka produkcja idzie w miliony hektarów.

Zdrowe, bo naturalne

Wraca moda na żywność ekologiczną. Przykładem jest Holandia. W trzech kwartałach 2010 r. sprzedaż produktów ekologicznych w Holandii osiągnęła 230 mln euro, co oznacza wzrost o 20% wobec analogicznego okresu rok wcześniej. Rok 2010 w Holandii był okresem największej sprzedaży produktów ekologicznych w ciągu dekady – podaje Zespół Monitoringu Zagranicznych Rynków Rolnych – FAMMU/FAPA.

Za najbardziej naturalny sposób produkcji uważana jest produkcja ekologiczna, produkcja regionalna, o czym świadczy frekwencja na Holenderskich Targach BioVak 2011.

– *Wystawiliśmy nasze wysokiej jakości produkty bio, tańsze o co najmniej 20% w porównaniu do produktów holenderskich (niższe u nas koszty produkcji), wzbudziły wiele zainteresowania* – oświadczył **Czesław Meus** prezes Zarządu Biofuturo Trade.

To wszystko dowodzi, że żywność GMO może okazać się w Europie nieudany eksperymentem.

Krystyna Forowicz